

Damianowi...

Trudno zrozumieć zły los,
Trudno odgadnąć dlaczego,
Gdy syn kochany, młodzieniec
Odchodzi ze świata tego.

Tak młody człowiek odchodzi,
W rozkwicie swojej młodości,
Co zrobi rodzina, sieroty,
Okrutny żal w sercach gości.

Na nic płacz, jęki, wzdychanie,
Żale dziś nic nie pomogą,
Za późno, nic już nie wróci,
Świat pójdzie dalej swą drogą.

Jak to jest, gdy się umiera mając tylko dwadzieścia pięć lat,
Co się czuje, gdy wiosną zapachniał świat,
Gdy świat uśmiechy swe śle?
Jak trudno umierać, jak źle!

Miałeś przed sobą życie,
Tak wiele marzeń i planów.
Wszystko zostało przerwane,
Tak widać podobało się Panu.

Śmierć przysła znienacka, przedwcześnie,
Dotknęła wszystkich boleśnie,
Żal ściska serce ogromnie
I trudno będzie zapomnieć,
Że jeszcze wczoraj tu byłeś,
Rodziną się swoją cieszyłeś,
Dziś już gdzie indziej wędrujesz,
Co dusza Twa widzi, co czujesz?

Niech Cię tam Pan Bóg przytuli,
Do snu niech Matka utuli,
Byś zaznał wreszcie pokoju
Po ziemskich trudach i znoju.